

Recenzja

pracy doktorskiej Łukasza Andrzejczaka p.t. „Pojęcie niedbalstwa w prawie deliktów”

I. Wybór tematu

Wybór niedbalstwa deliktowego jako tematu pracy zasługuje na uznanie. Chodzi tu o pojęcie o ogromnym znaczeniu dla praktyki, a jednocześnie wciąż budzące spory w doktrynie. Są one pokłosiem kontrowersji, jakie wywołuje interpretacja jednego z kluczowych dla odpowiedzialności odszkodowawczej terminów, a mianowicie pojęcia winy. Trudności wynikają w dużej mierze stąd, że polski ustawodawca, idąc śladem prawodawstwa francuskiego, nigdzie bliżej wspomnianego pojęcia nie precyzuje, pozostawiając to zadanie teorii prawa cywilnego oraz judykaturze. Tymczasem mimo wielu opracowań (w tym monograficznych) poświęconych tej problematyce, a także ogromnej ilości dotyczących jej publikowanych orzeczeń sądowych, wciąż jeszcze brak pełnej zgodności poglądów w sprawie pojmowania winy, a co za tym idzie również granicy dzielącej bezprawność od winy w ujęciu podmiotowym (subiektywnym). Już w tym miejscu trzeba zaznaczyć, że Autor przedstawia rzetelnie te różnice zapatrywać, co samo w sobie stanowi sporą zaletę walor pracy. Doktorant trafnie przy tym zauważa, że stosując przepisy reżimu deliktowego sądy często ustalają winę nieumyślną sprawcy bez bliższego uzasadnienia swojego stanowiska, po prostu ograniczając się do lakonicznego stwierdzenia, że pozwany nie dołożył należytej staranności. Taki stan rzeczy trudno uznać za zadowalający już choćby z tego względu, że rodzi on realne niebezpieczeństwo braku jednolitości orzecznictwa.

II. Układ pracy

Praca, licząca ponad 230 stron samego tekstu, składa się z wstępu, dziewięciu rozdziałów i zakończenia. Rozdział I dotyczy odpowiedzialności deliktowej w ogólności, rozdział II - porównania winy w prawie karnym i winy w prawie cywilnym, rozdział III – winy jako podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej, rozdział IV – niedbalstwa jako naruszenia wzorca postępowania, rozdział V – tworzenia wzorca postępowania, rozdział VI – stosunku niedbalstwa do pojęcia bezprawności i należytej staranności, rozdział VII – niedbalstwa jako

przesłanki odpowiedzialności osoby prawnej, rozdział VIII – pojmowania niedbalstwa w przypadku przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody. Jak można sądzić, wymienione wyżej fragmenty rozprawy wolno podzielić na dwie części: ogólną (rozdziały I - III) oraz szczegółową (rozdziały IV - VIII). Szczególne miejsce zajmuje w pracy ostatni rozdział (IX) zatytułowany „Niedbalstwo w świetle ekonomicznej analizy prawa deliktów”.

Przedstawiony układ dysertacji nie nasuwa zastrzeżeń. Nie uważam też, aby rozdziały wprowadzające (I do III) były nadmiernie rozbudowane, gdyż zawarte w nich uwagi przygotowują grunt pod właściwe rozważania, dotyczące już wyłącznie winy (zwłaszcza niedbalstwa) w ich aktualnym ujęciu. To z kolei umożliwia czytelnikowi lepsze zrozumienie rozważań Autora, w tym także proponowanych przez Niego rozwiązań.

Dodajmy, że proporcje pomiędzy poszczególnymi fragmentami dysertacji uznać należy za prawidłowe.

III. Ocena merytoryczna

1. Walory pracy z uwzględnieniem propozycji nadających się do dyskusji

Pod względem merytorycznym praca generalnie przedstawia się korzystnie. Na uwagę zasługuje biegłość, z jaką Doktorant porusza się po zawiłych ścieżkach problematyki związanej z winą jako przesłanką odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. Wywody zawarte w rozprawie są napisane dobrym językiem, poprawne pod względem terminologicznym, a także zwarte - w tym sensie, że niemal każdy kolejny fragment rozprawy stanowi kontynuację poprzedniego lub też do niego nawiązuje. Również wsparcie metody dogmatycznej analizą prawnoporównawczą oraz historyczną wydaje się zabiegiem pożytecznym, bo zapewnia szersze spojrzenie na zagadnienia objęte zakresem rozprawy. Swoje wywody Autor w sposób przejrzysty podsumowuje w zakończeniu pracy.

Podstawowym przedmiotem dociekań Doktoranta jest – zgodnie z tytułem rozprawy – interpretacja pojęcia „niedbalstwo” wówczas, gdy terminem tym posługujemy się w przypadku odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. Tak określona problematyka jest przedmiotem wielu sporów doktrynalnych, przy czym w jej ramach Autor – jak się wydaje – wyróżnia cztery zagadnienia wymagające szczególnej uwagi.

Po pierwsze, chociaż we współczesnej literaturze przedmiotu przeważa zapatrywanie, zgodnie z którym bezprawność stanowi odrębną przesłankę odpowiedzialności z art. 415 k.c., to jednak nadal spotkać można wypowiedzi odwołujące się do dualistycznej koncepcji winy

deliktowej (wyróżnianie w jej ramach dwóch elementów: obiektywnego i subiektywnego). Tymczasem nie jest do końca oczywiste, czy ujmowana samodzielnie bezprawność pokrywa się bez reszty z tym, co zwolennicy dualistycznej koncepcji winy uważają za jej obiektywny element.

Po drugie, spornym pozostaje zagadnienie, czym ma się różnić bezprawność (traktowana jako odrębna przesłanka odpowiedzialności) od naruszenia obiektywnych wzorców należytej staranności. Zdaniem Autora wolno twierdzić, że oba pojęcia częściowo na siebie zachodzą. Uważam, że jest to słuszne spostrzeżenie.

Po trzecie, powstaje problem, w czym ma się wyrażać bezprawność działania (zaniechania), a tym samym i wina poszkodowanego, który przyczynił się do powstania szkody lub powiększenia się jej rozmiarów.

Wreszcie, rozpatrzenia wymaga kwestia niedbalstwa w przypadku, gdy podmiotem zobowiązanym do naprawienia szkody jest osoba prawna.

Podstawowa teza, jakiej w swej pracy broni Doktorant, sprowadza się do twierdzenia, że obecna koncepcja winy jest niejasna i pełna sprzeczności. Tym samym nie odpowiada ona potrzebom obrotu cywilnoprawnego i powinna polegać na ustalaniu niedbalstwa poprzez stwierdzenie niezgodności określonych działań lub zaniechań sprawców szkód z odpowiednio skonstruowanymi wzorcami zachowania. Chodzi przy tym o wzorce obiektywne, a jednocześnie elastyczne, gdyż ustalane z uwzględnieniem okoliczności konkretnego stanu faktycznego, w tym nawet (wyjątkowo) pewnych indywidualnych cech sprawcy. Autor trafnie podnosi, że w obecnym ujęciu w wielu przypadkach zaciera się granica między bezprawnością a niedbalstwem co sprawia, że pojęcie winy staje się mało zrozumiałe dla praktyki. Dlatego sądy często poprzestają (bez bliższego uzasadnienia) na lakonicznym stwierdzeniu, iż zachowanie sprawcy było bezprawne i swoją dalszą uwagę skupiają na badaniu tego, czy sprawca w swym postępowaniu zachował wymaganą staranność.

Chociaż są to spostrzeżenia godne uwagi uważam, że Doktorant nieco upraszcza sprawę. Przede wszystkim bezprawność w ujęciu cywilistycznym oznacza naruszenie zakazu lub nakazu o czysto obiektywnym charakterze, obowiązującego wszystkich, którzy objęci są owym zakazem (nakazem). Dlatego postępowanie każdego sprawcy szkody jest albo bezprawne, albo obiektywnie prawidłowe. *Tertium non datur*. W konsekwencji bezprawnym może być zarówno zachowanie małego dziecka, jak i osoby niepoczytalnej. Co więcej, bezprawność zachowania się małoletniego (niepoczytalnego) stanowi niezbędną przesłankę powstania

odpowiedzialności osób zobowiązanych do nadzoru, wynikającej z art. 427 k.c. W tym przypadku jest to więc bezprawność całkowicie abstrahująca od tego, czy dziecko (niepoczytalny) zachowało się dostatecznie starannie, czy też nie i czy w ogóle miało możliwość uświadomienia sobie, że działa w sposób naganny.

Problem, skąd wynika czysto obiektywna norma, której naruszenie oznacza bezprawność cywilistyczną, jest już bardziej dyskusyjny. Jest oczywiste, że bezprawność zachodzi w razie naruszenia normy wynikającej z przepisów bezwzględnie obowiązujących. Ponadto za bezprawne uznać należy zachowania w sposób prawnie nieuzasadniony naruszające dobra chronione prawami bezwzględnymi, w tym zwłaszcza dobra osobiste oraz własność. Znajduje to swoje potwierdzenie w brzmieniu art. 24 § 1 k.c., w którym przewidziano domniemanie bezprawności działania osoby naruszającej dobro osobiste, choć jest to domniemanie wrzuszalne, a sam przepis nie stanowi podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej.

Trzeba przyznać (co Autor trafnie akcentuje w pracy), że kłopoty zaczynają się w pozostałych przypadkach, a więc wtedy, gdy zachowanie sprawcy powodujące powstanie szkody nie wykracza ani przeciwko przepisom, ani prawom podmiotowym o charakterze bezwzględnym (np. przybiera postać naruszenia podmiotowych praw względnych). W takiej sytuacji doktryna i judykatura najczęściej poszukują źródeł bezprawności w naruszeniu zasad współzycia społecznego lub zasad słuszności. W recenzowanej rozprawie słusznie zwraca się jednak uwagę na okoliczność, że tak ogólne ujęcie nie dostarcza dostatecznie klarownych wskazówek organom orzekającym, skoro chodzi tu o odwołanie się do nigdzie nie skatalogowanych, pozaprawnych norm, najczęściej o charakterze moralnym, a te mogą być przecież różnie pojmowane w zależności od tego, kto się do nich odwołuje. Takie podejście do zagadnienia nie rozwiązuje zatem problemu.

Także uwagi Doktoranta o potrzebie tworzenia wzorców, których naruszenie będzie świadczyło o tym, że sprawca dopuścił się niedbalstwa deliktowego, nasuwają pewne wątpliwości. Trzeba pamiętać o tym, że w rzeczywistości wzorce, o których mowa, są przez sądownictwo tworzone *ad hoc* poprzez ustalanie, jakiej staranności konkretny sprawca powinien w indywidualnym przypadku dochować, aby jego zachowanie mogło być uznane za pozbawione cech winy nieumyślnej. Temu samemu zagadnieniu poświęcono też sporo miejsca w doktrynie. Natomiast odrębną kwestią do rozważenia pozostaje to, czy należałoby wskazania przydatne przy tworzeniu interesujących nas wzorców sformalizować poprzez umieszczenie ich w kodeksie cywilnym. Myślę, że *de lege ferenda* byłoby to pożądane.

Aktualnie bowiem zarówno judykatura, jak i doktryna z konieczności bazują w tej mierze na regulacji zawartej w art. 355 § 1 k.c., co nie jest rozwiązaniem zadowalającym. Po pierwsze, przepis ten (jak to wynika z jego brzmienia) znajduje bezpośrednie zastosowanie jedynie w przypadku odpowiedzialności kontraktowej. Po drugie, został on sformułowany bardzo ogólnikowo, gdyż mówi o staranności wymaganej w stosunkach danego rodzaju, a takie ujęcie – zwłaszcza na gruncie odpowiedzialności deliktowej – jest mało przydatne dla stwierdzenia ewentualnego niedbalstwa. Czy jednak warto byłoby tu wykorzystać ustalenia poczynione w Principles of European Tort Law (PETL)? Jeżeli tak, to ze znaczną dozą ostrożności, gdyż nie wolno zapominać, że są one tworzone z myślą o znalezieniu rozsądnego kompromisu pomiędzy regulacjami dotyczącymi odpowiedzialności deliktowej obowiązującymi w poszczególnych krajach Europy. Sam Autor dostrzega zresztą (s. 142) w brzmieniu art. 4.101 PETL niejasność polegającą na wymaganiu, aby do naruszenia proponowanych tam wzorców doszło w wyniku niedbalstwa. Ponadto – moim zdaniem – chodzi tu nie tyle o wzorce, ile raczej o wskazania, którymi należy się kierować podczas konstruowania wzorca nadającego się do zastosowania w konkretnej sprawie. Mimo to, propozycja zgłoszona przez Doktoranta w końcowym fragmencie pracy, aby polski ustawodawca wprowadził do kodeksu cywilnego dokładniejsze wskazówki pomocne przy ustalaniu niedbalstwa deliktowego, z pewnością zasługuje na rozważenie.

Gdy chodzi o bardziej szczegółowe uwagi Autora, to na uwagę zasługują przede wszystkim:

1) zwięzłe, ale przejrzyste przedstawienie różnorodnej interpretacji terminu „wina” występującego w wybranych obcych systemach prawnych (s. 74 i nast.); na marginesie zaznaczyć jednak należy, że rozważania dotyczące prawa anglosaskiego wydają się nadmiernie rozbudowane w porównaniu z prezentacją rozwiązań prawa francuskiego i niemieckiego, skoro to właśnie te ostatnie systemy prawne wywarły duży wpływ na koncepcję deliktowej odpowiedzialności odszkodowawczej, zrealizowaną przez polskiego ustawodawcę w kodeksie zobowiązań, a następnie w kodeksie cywilnym;

2) staranna analiza poglądów doktryny na temat winy, poczynając od szerokiego pojmowania tego pojęcia jako obejmującego dwa elementy (obiektywny i subiektywny), z przejściem do ujęcia wyróżniającego bezprawność i winę w znaczeniu podmiotowym (s. 149-154); Doktorant omawia również teorię tzw. bezprawności względnej (s. 154-158) referując poglądy zarówno jej zwolenników, jak i przeciwników, a następnie (moim zdaniem słusznie) opowiadając się za jej odrzuceniem;

3) rzetelne uzasadnienie w wielu miejscach pracy (zob. przykładowo s. 151) twierdzenia, że przy dominującym w polskiej literaturze ujęciu winy deliktowej pojawiają się poważne trudności z jednoznacznym wyznaczeniem zakresu terminu „bezprawność”, zwłaszcza że w polskim prawie cywilnym brak określenia tego pojęcia;

4) przekonujące uwagi na temat pojmowania winy w sytuacji, gdy podmiotem, którego odpowiedzialność ma być rozważana, jest osoba prawna;

5) wartościowe rozważania dotyczące „winy” poszkodowanego i trudności z określeniem, w czym ma się tu wyrażać bezprawność działania lub zaniechania osoby przyczyniającej się do powstania szkody lub zwiększenia się jej rozmiarów;

6) spostrzeżenia stanowiące podsumowanie rozdziału V, dotyczącego konstruowania wzorców postępowania (s.141-142), z krytyczną uwagą dotyczącą niekonsekwencji występującej w propozycji zgłoszonej w art. 4.101 PETL.

2. Kwestie dyskusyjne

Obowiązkiem recenzenta jest również wskazanie tych właściwości i fragmentów rozprawy, które budzą wątpliwości co do swej poprawności lub też nadają się do dyskusji. Przejdźmy więc teraz do omówienia takich właśnie zagadnień.

Podstawowy zarzut, jaki wolno sformułować wobec pracy, wyraża się konstatacją, że w przeważającej części ma ona charakter „opisowy”, gdyż sprowadza się do przedstawienia – zarówno w ujęciu historycznym, jak i prawno-porównawczym – rozwiązań przyjmowanych przez poszczególnych ustawodawców, a następnie referowania poglądów wyrażanych na ich tle w literaturze przedmiotu. To samo dotyczy prezentacji współczesnych poglądów rodzimej doktryny i ustaleń polskiej judykatury dotyczących winy deliktowej jako przesłanki odpowiedzialności. Powyższa uwaga nie miałaby zapewne, sama w sobie, charakteru krytycznego, gdyby nie fakt, że Autor niekiedy nie ustosunkowuje się do przedstawionych przez siebie sporów, a jeśli już wyraża własną opinię, to często czyni to w sposób – moim zdaniem - nazbyt lakoniczny. Trzeba jednak przyznać, że w pewnej mierze mankament ten niwelują wypowiedzi Doktoranta pomieszczone w ostatnim fragmencie dysertacji, nazwanej zakończeniem.

Ponadto w pracy trudno odnaleźć odpowiedź na pytanie, czy w świetle bronionej przez Autora koncepcji wzorców należytego postępowania odrębna przesłanka bezprawności jest jeszcze (Jego zdaniem) w ogóle potrzebna, a jeśli tak - na czym polega jej istota. Tymczasem,

jak się wydaje, można by tu sięgnąć – jako do punktu wyjścia – po zasadę *neminem laedere*, wciąż jeszcze znajdującą zwolenników w rodzimej literaturze przedmiotu (w tej mierze zob. przykładowo B. Lanckoroński w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. III A, red. K. Osajda, Warszawa 2018, s. 519- 522 i powołaną tam dalszą literaturę). Być może się mylę, ale jak mi się wydaje, Doktorant w swych rozważaniach w ogóle do wspomnianej zasady nie nawiązuje.

Inna nasuwająca się uwaga krytyczna dotyczy nietrafności twierdzenia Doktoranta, jakoby w polskiej literaturze przedmiotu nadal dominowała dualistyczna koncepcja winy. Tymczasem tak nie jest – zwłaszcza gdy chodzi o stanowisko doktryny wyrażane już w XXI wieku – gdyż współcześnie przeważają poglądy traktujące bezprawność jako odrębną przesłankę odpowiedzialności opartej na zasadzie winy, w tym zwłaszcza odpowiedzialności wynikającej z art. 415 k.c. (zob. przykładowo zapatrywania P. Machnikowskiego w *Systemie Prawa Prywatnego*, t. 6, 2018, s. 408 i nast. oraz Z. Radwańskiego i A. Olejniczaka, *Zobowiązania - część ogólna*, 2018, s.205 i 206 wraz z powołaną tam dalszą literaturą, a także uwagi do art. 415 k.c. w najnowszych komentarzach do kodeksu cywilnego (np. pod redakcją Osajdy lub redakcją Gutowskiego).

III. Strona warsztatowa i stylistyczna pracy oraz wykorzystanie dostępnej literatury przedmiotu

Pod względem warsztatowym i stylistycznym praca nie nasuwa zastrzeżeń, choć z jednym drobnym zastrzeżeniem: otóż na s. 127 pojawia się odwołanie do PETL, a wyjaśnienie, co oznacza ten skrót – dopiero na s. 147. Takie ujęcie może sprawiać czytelnikowi, słabiej zorientowanemu w niuansach odszkodowawczej odpowiedzialności deliktowej, pewne trudności w zrozumieniu zagadnienia.

Gdy chodzi o stronę stylistyczną, to - jak już wspomniano – prezentuje się ona bardzo dobrze. Wywody są płynne, a ich kolejność poprawna. Rozprawa została napisana w przejrzysty sposób, przy jednoczesnej dbałości o zachowanie prawidłowej terminologii. Drobne zastrzeżenia można zgłosić do stosowanej przez Doktoranta interpunkcji, a także zdarzających się powtórzeń, które jednak przy tak skomplikowanej i wielowątkowej problematyce, jakiej została poświęcona dysertacja, można uznać za dopuszczalne, a niekiedy może nawet konieczne.

Dwie uwagi krytyczne wywołuje wykorzystanie rodzimej literatury przedmiotu. Przede wszystkim w bibliografii oraz samej pracy nie uwzględniono ważnego opracowania

B.Lewaszkiwicz-Petrykowskiej, *Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, SPE, t. II, Łódź 1969. Ponadto warto byłoby w szerszym zakresie wykorzystać uwagi do art. 415 k.c. zgłaszane w poszczególnych komentarzach do kodeksu cywilnego, tym bardziej, że często są one bardzo rozbudowane.

IV. Wnioski końcowe

Mimo pewnych zgłoszonych wyżej zastrzeżeń **uważam, że recenzowana praca zasługuje na pozytywną ocenę**. Stanowi ona wartościowe podsumowanie dotychczasowych dociekań doktryny i ustaleń poczynionych przez orzecznictwo w odniesieniu do winy deliktowej. Zgłoszono w niej również ciekawe, warte rozważenia, uwagi o potrzebie sformułowania, a może nawet uwzględnienia w kodeksie cywilnym, odpowiednich wzorców, niezbędnych z uwagi na potrzebę w miarę jednolitego ustalania niedbalstwa deliktowego. W rozprawie przedstawiono w sposób **bardzo szczegółowy** szereg problemów, jakie rodzi pojmowanie tzw. winy deliktowej, zwłaszcza gdy chodzi o poszukiwanie kryteriów decydujących o możliwości przypisania sprawcy winy nieumyślnej. W sumie mamy tu do czynienia z **kompleksowym przedstawieniem problematyki** określonej tytułem dysertacji. Jest ona przy tym napisana w sposób przejrzysty, z zachowaniem poprawnego warsztatu, przy wykorzystaniu (w wystarczającym stopniu) dostępnej literatury. Wszystko to świadczy o tym, że Doktorant dysponuje rozległą wiedzą w zakresie prawa cywilnego, co świadczy zarazem o Jego dobrych predyspozycjach do wykonywania pracy naukowej.

Nie powinno przy tym dziwić, że w przypadku tak skomplikowanej materii, co do której nawet znawcy problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej mają często odmienne poglądy, niektóre uwagi Autora mogą budzić wątpliwości. Na ogół jednak są one nie tyle błędne, co raczej prowokują do dalszej dyskusji, której kontynuowanie należy uznać za nader pożądane.

Kompleksowe, obszerne opracowanie niezwykle trudnej problematyki określonej tytułem pracy pozwala na twierdzenie, że stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego stanowiącego przedmiot dysertacji.

Biorąc pod uwagę wszystkie te względy uważam, że recenzowana rozprawa spełnia warunki stawiane przez ustawodawcę pracy doktorskiej w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki

(t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789), a tym samym stanowi podstawę dla dalszego kontynuowania postępowania o nadanie dr Łukaszowi Andrzejczakowi stopnia doktora nauk prawnych.

/ Andrzej Śmieja /